

Przesyłka płaconą
ryczałtem

Przeznaczenia:
miesięcznie w Lwo-
wie (z dostawą) i na
provincji... 4— zł.
bez dostawy... 9.75 zł.
Zagranicą... 7.50 zł.
Zmiana adr. 0.50 zł.
P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

LWÓW
1936 r. Rok II
nr. 38
Piątek
7 lutego

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42, 262-43. — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 274-44. — Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielewskiego 3, tel. 240-42

Sejm przeciw gospodarce w Lasach Państwowych Sensacyjny konflikt między marsz. Carem a min. Poniatowskim

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł. — mg.) Przed przystąpieniem do porządku dziennego obrad Komisji budżetowej Sejmu, przewodniczący wicemarszałek Byrka odczytał pismo marszałka Sejmu Cara do ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. W piśmie tem m. in. czytamy:

Pismo swe przeznaczone dla mnie jako marszałka Sejmu pan minister przesłał w odpisie bez uprzedniego porozumienia się ze mną, panie przewodniczącemu Komisji budżetowej, z prośbą o odczytanie go na Komisji. Sądzę, że obrana przez pana ministra

droga nie odpowiada formom komunikowana się w podobnych wypadkach rządowi z sejmem, którego przedstawicielem naczelnym jest wyłącznie marszałek Sejmu.

Dzięki temu, oraz z uwagi na to, że powołane wyżej pismo pana ministra doszło do moich rąk już po fakcie odczytania go na Komisji, byłam pobawiony możliwości nadania sprawie biegu jeszcze w toku odbywających się w tym czasie obrad Komisji.

Po odczytaniu pisma pana ministra przed przewodniczącemu Komisji, poseł Kozicki zabrał głos, udzielając wyjaśnień dotyczących źródeł, na których opart swe uwagi. Przesyłając p. ministrowi odpis djarszusa, zawierającego przedmówienie pos. Kozickiego, uważam, że czynię zadanie życzenia p. ministrowi w tym zakresie.

W dalszym ciągu swego listu p. marszałek Car stwierdza, że metoda, którą obrął podwładny ministrowi urzędnik, informujący go o przebiegu wzięcia, nie wydaje się metodą, prowadzącą do celu.

Przewodniczący wicemarszałek Byrka stwierdza, że na tem incydent sta-

nowiska Komisji budżetowej jest wyzerowany.

Przystąpiono do głosowania poprawek do 3-go czytania. W dziale dochodów przyjęto m. in. poprawkę o zmniejszeniu w budżecie Min. Opieki Społ. opłat specjalnych na pomoc dla bezrobotnych o 250 tys. zł. Co się tyczy poprawki pos. Kamińskiego do budżetu Min. Rolnictwa o zwiększenie wplatu do Skarbu z Lasów Państwowych o 3 miliony zł., to przed jej przegłosowaniem uchwalono rezolucję pos. Śląskiego nast. treści:

„Sejm stwierdza, że załączony do preliminarza za r. 1936/37 plan finansowo-gospodarczy Lasów Państwowych, nie obejmujący okresu po 1-go października 1936 r., nie daje dogodnej podstawy do określenia sumy czystego dochodu z lasów państwowych za cały rok budżetowy 1936/37 i zwraca się do rządu o stosowanie na przyszłość w odniesieniu do planu finansowo-gospodarczego z lasów państwowych ścisłych metod budżetowania.”

Po tej rezolucji przyjęto poprawkę pos. Kamińskiego.

STRAJK DOKARZY WARSZAWSKICH TRWA

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł. — mg.) Dziś spowodu strajku drukarzy prasa popołudniowa wyszła w zmniejszonej objętości. Nie wyszły wcale „Więźci Warszawiści”. Pertraktacje z pracownikami toczą się.

DRUGA ROCZNICA WYPADKÓW NA PLACU ZGODY.

Paryż, 6. 2. (Tel. wł. K.). Dziś przypada druga rocznica krwawych wypadków na placu Zgody. Wszystko pozwala przewidywać, że dzień upłyne nie spokojnie. Ligi prawnicze nie zwracają się do prefektury poliśi o zezwolenie na zebrań lub pochody. Członkowie partji narodowych wezwani zostali jedynie do indywidualnego składania kwiatów na Plac Zgody. Władze wydały szereg surowych zarządzeń. — Oddziały gwardji skosnowanej zostały po palacem diżlejskim i palacem burbońskim. O godz. 10 zaczęły przybywać na Plac Zgody grupy osób, niosących kwiaty.

POLSKIE RADIO LICZY JUŻ 500.000 ABONENTÓW

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł. — mg.) W grudniu 1935 roku Polskie Radio ogłosiło wielki konkurs radiowy na najtrafniejszą odpowiedź na pytanie: „Kiedy zostanie zarejestrowany abonent Polskiego Radja Nr. 500.000?” Na konkurs ten wyznaczono 100 cennych nagród.

W tej chwili Polskie Radio posiada już w swym rejestrze abonentów radiowych Nr. 500.000 a ogólna cyfra abonentów w Polsce wynosi około 150.000, co licząc od dnia 1 stycznia 1935 r., stanowi rekordowy przyrost 135.000 abonentów. Wobec tego konkurs radiowy na abenta Nr. 500.000 został zamknięty z dniem dzisiejszym.

Równocześnie Polskie Radio ofiarowało dla upamiętnienia chwili osiągnięcia 500 tys. abonentów szereg upominków dla słuchaczy, którzy otrzymali numery rejestracyjne 500 tys. i numery najbliższe, Abonent nr. 500.001 p. Jan Kurpiel, ślusarz, zam. w Borysławiu, otrzymał upominek w postaci lampowego odbiornika radiowego.

Nieszczęśliwy wypadek dyrektora ordynacji łańcuckiej

Łańcut, 6. 2. (Tel. wł. W.). We środę, 5 bm. w godzinach rannych poczęły krążyć po łańcuckiej pogłoski o nieszczęśliwym wypadku, jakiemu miał uleść dyrektor ordynacji łańcuckiej p. Dwernicki w Krakowie. Na podstawie zebranych przez nasgo współpracownika informacji, sprawa ta przedstawia się następująco:

Przed kilku dniami wyjechał p.

Dwernicki do Krakowa celem odwiedzenia chorej żony. W ub wtorek, chcąc sobie przygotować kąpiel, udał się do łazienki, gdzie chciał zapalić gaz. W tym momencie nastąpił wybuch, w następstwie czego p. Dwernicki doznał poparzenia głowy. Na szczęście skutkowało się na strachu, obok sprawa ta mogła przybrać formę obrót.

Termin wielkiej narady gospodarczej ustalony został na 28 b. m.

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł. — mg.) Termin narady gospodarczej został na wczorajszym Komitecie Ekonomicznym ustalony na 28 lutego. Narada gospodarcza pracować będzie w czterech komisjach: komisji do zagadnień związanych z rynkiem finansowym i kredyto wym, komisji obrotu towarowego, han dlu wewnętrznego i zagranicznego, — trzecia komisja obradować będzie nad sprawą obciążeń publicznych, wreszcie czwarta nad etyżmami i środkami, zmierzającą do ożywienia inicjatyw prywatnej.

W dalszym ciągu obrad Komitetu Ekonomicznego w związku z badaniami, jakie przeprowadzają międzyminist ralna komisja na terenie przemysłu hu tniczego, postanowił przyspieszyć usta lone na rok bieżący zamówienia rządu

w w przemyśle hutniczym i węglo wym. Wysokość zamówień oraz szczegóły techniczne i finansowe zostaną omówione w dniach najbliższych. Mówi się, że dla przemysłu hutniczego istnia laby możliwość uzyskania zamówień na około 25 tys. tonn, dla przemysłu węglo wnego na 500 tys. tonn. Zamówienia te, o ile rokowania z przemysłem dadzą wyniki pozytywne, mogłyby być wykonane już w lutym.

KOMUNIKACJA LONICZKA PRZEZ ATLANTYK.

Waszyngton, 6. 2. (PAT). Zastępca pocztministra oświadczył na komisji spraw wewnętrznych izby reprezentantów, że odciepar regularnej pocztowej komunikacji lotniczkiej przez Atlan-

tyk oczekiwać należy w kwietniu lub maju 1937 roku. Pierwsza lotnicza linja komunikacji pocztowej będzie otwarta pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią. Istniejąca już pocztowa linja lotnicza pomiędzy Kalfornją a Chinami wiosną roku bież. podjęcie komunikację pasażerską. — Ma być również otwarta linja lotnicza pomiędzy Honolulu, Australją i Nową Zelandją.

GEN. SOSNKOWSKI U PRZEDNIENIA R. P.

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł. — mg.) P. Prezydent Rplitej przyjął w dniu 4 b. m. inspektora armji gen. Sosnkowskiego, który złożył p. Prezydentowi sprawozdanie z uroczystości pogrzebowych króla Jerzego W, w których brał udział jako przedstawiciel P. Prezydenta.

MARKA NIEMIECKA PRZEMIANA JEST DO NIEMIEC.

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł. — mg.) Marka niemiecka zwyżkuje. Kurs jej ostatnio podniósł się do 153. Przyczyną tej zwyżki jest wyznaczenie nowych źródeł przemytu marek do Niemiec. Jak wiadomo, zarówno wywóz jak i przywóz marek jest w Niemczech zabroniony.

ANGLJA SZUKA USPRAWIEDLIWIENIA DLA ZBROJENI

London, 6. 2. (Tel. wł. — O.) W związku z obradami gabinetu nad sprawą obrony narodowej słychać, że rada ministrów w ciągu najbliższych kilku dni przeprowadzi dyskusję na kółkstem Białej Księgi, usprawiedliwiającej wzmożenie obrony narodowej i że książka ta zostanie ogłoszona przed końcem lutego.

ROZPRAWA TERORYSTOW CHORWAICKICH

Aix-en-Provence, 6. 2. (PAT) Na początku dzisiejszej rozprawy w procesie Ustasi obrońca St. Auban zażądał dokładnego tłumaczenia pytań i odpowiedzi, poczem przesłuchiwały był osk. Raicz, Opusielić w Jugosławii w r. 1928, udając się do Unaguwaja i Brazylji, gdzie w r. 1932 wstąpił w Sao Paulo do węgierskiego stowarzyszenia rewolucyjnego. W sprawie obu w Banka Pusta oskarżony oświadcza, że był o to schronisko emigrantów chorwaickich, sądził on jednak, że to obóz rolników. Współoskarżony Raicz poznał w Janka Pusta.

NOWY TERMIN EGZEKUCJI HAUPTMANNA

Trenton, 6. 2. (PAT) Gubernur Hoffman oświadczył, że jego rozporządzenie co do ponownego zbadania sprawy Lindbergha nie powinno wpływać na termin stracenia Hauptmanna. Wykonanie wyroku nie powinno ulec ponownej zwłoce. Rozsukiwanie wąpłników Hauptmanna prowadzone jest w dalszym ciągu i będzie kontynuowane nawet po prawdomównem straceniu Hauptmanna. Jeżeli w sprawie Hauptmanna nie zajdzie nowy zwrot, to będzie on stracony pomiędzy 16 marca a 11 kwietnia.

Demonstracyjny strajk robotników monopolów państwowych

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł. — mg.) Akcja demonstracyjna fabryk monopolu na spirytusowego i tytoniowego w Warszawie trwa w dalszym ciągu. Strajk demonstracyjny przedłożono obecnie do dwu godzin dzienne w czasie pracy. Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli robotników z dyrektorami monopolu tytoniowego i spirytusowego. Obaj dyrektorzy przedłożyli projekt zatławienia pretensyj robotników, a prztem, zapowiedzieli, iż porożumieją się z departamentem monopolu i Ministerstwie Skarbu i wezwą

przedstawicieli robotników na dalsze pertraktacje.

W związku z wprowadzeniem nadzwyczajnego dodatku oraz ograniczeniem pracy, znacznie pogorszyła się

także sytuacja pracowników kolejowych. W związku z tem w warsztatach kolejowych na Nowem Brudnie przetrwano pracę na godzinie.

Uroczyste otwarcie IV-tej Zimowej Olimpiady

Garmisch Partenkirchen, 6. 2. (PAT) We czwartek rano nastąpiło w Garmisch Partenkirchen uroczyste otwarcie IV zimowej Olimpiady. Odkryli stadion był wypełniony do ostatniego miejsca 60-tysięcznym tłumem. Na otwarcie przyjechał z Monachium kanclerz Hitler w towarzystwie ministra Goebbelsa i innych przedstawicieli władz Rzeszy. — Obecni byli również przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Po powitaniu kanclerza przez przedstawicieli niemieckich władz sportowych z przywódcą sportu niemieckiego von Tschammer und Osten i odegraniu niemieckiego hymnu, rozpoczęli się właściwie uroczystości olimpijskie.

Punktualnie o godz. 11 rozpoczęła się defilada przeszło tysiąca sportowców, reprezentujących 28 narodów ze wszystkich stron świata. Na czele defilady szła drużyna Grecji. Chorągiew w czasie defilady, przechodząc przed trybuną, na której stał Hitler, pochylał niesione sztandary. Za Grecją szły inne państwa w porządku alfabetycznym niemieckim. Drużyna polska szła za Austrią. Na

ostatnim miejscu kroczyli zawodnicy Stanów Zjednoczonych. Defiladę zamknął olimpijski niemiecy.

Po defiladzie przemówienie powitalne wygłosił szef zimowej Olimpiady von Halt, poczem kanclerz Hitler wśród zupełnie ciszy ogłosił oficjalne otwarcie igrzysk.

W piątek program igrzysk przewiduje, iż następujące imprezy: godzina 9 rano mecz hokejowy Kanada-Lotwa, godz. 10ta mecz hokejowy Czechosłowacja-Belgia, godz. 11ta narciarski mecz zjazdowy pań i panów, godz. 11.30 mecz hokejowy Ameryka-Szwajcaria, godz. 14.30 mecz hokejowy Austria-Polska i Węgry-Francja, godz. 16ta mecz hokejowy Szwecja-Anglia, godz. 21.30 mecz hokejowy Niemcy-Włochy.

W ostatnim dniu treningu na skoczni w skokach narciarskich wzięli udział Norwegowie, Polacy, Finowie, Japończycy i Niemcy. Z Polaków najlepszą formę wykazał Stanisław Maruszak, który osiągnął na małej skoczni 56, 53 i 55 metrów. Z Norwegów Walber skoczył na 56 i 60 metrów. Ten ostatni skok był najlepszym skokiem dnia.

Strajk mięsny w Londynie załamał się

Londyn, 6. 2. (Tel. wł. O.) Strajk mięsny na Smithfield Market załamał się. Dzięki sprawnej organizacji, kupiec mięsny udało się zorganizować szereg lokalnych miejsc zbytu mięsa, przeważnie w sąsiedztwie stacji kolejowych, gdzie mięso jest wyładowane. Wskutek tego Londyn nie odczuwa braku mięsa.

Załamanie się strajku nastąpiło również i wskutek tego, że związki zawodowe strajku nie poparły, oświadcza, że jest to strajk nieefektywny i zorganizowany wbrew załączonemu w związku zawodowego. Spodziewane jest, że w ciągu dnia lub dwóch, strajkujący powrócą do pracy.

WIELKIE WŁAMANIE O PÓLNOCY

Nisko, 6. 2. (Tel. wł. — P.) Do mieszkanka Mojżesza Turtelbauma w Narciu starym włamali się około godz. 24 nieznanymi sprawcy przez okno. Ponieważ w pokoju, do którego się włamali nie znaleźli niczego godnego uwagi, zakradli się przez kuchnię do sklepu, skąd zabrali różne towary. Tymczasem jednak zbudził się Turtelbaum a zorientowawszy się, że w sklepie znajdują się złodzieje, wszczął alarm.

Włamywacze splosnieni krzykiem zbiegli pozostawiając część łupu, przyczem oddali kilka strzałów z karabinu w powietrze. Przybyła na miejsce policja weszła pościg, który doprowadził do ujęcia opryszków w osobach Marcina Adamczyka, Fr. Adamczyka, Wojciecha Sudola, Andrzeja Bielskiego i Marcina Rebiśca, wszystkich z Jaty, oraz Ludwika Klechy i Naru Nowego. Przytrzymanym odebrano karabin i część zabranych rzeczy.

ZEMSKA ZDRADZENEGO MĘZCZYŹNY

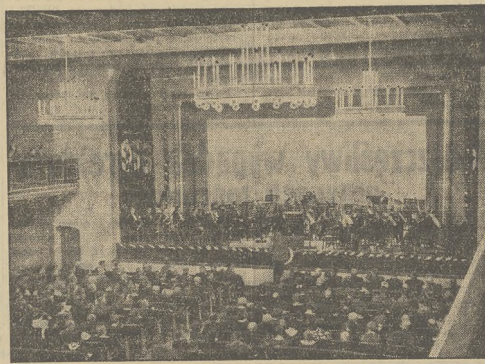
Łańcut, 6. 2. (Tel. wł. W.) Od dużego czasu żyła Marja Mac z Husowa w żałych stosunkach z mieszkaniem tej samej wioski Władysławem Dykłem. Ostatnio jednak Macówna pokiecała zaniebawiać swego kochanka, oglądając się za innymi. Na tem ile dochodziło między kochankami do ciężkich sporów i kłótni.

Wreszcie, gdy już brakło mu cierpliwości do tolerowania niewierności swojej kochanki, a do tego uzyskał niebziezgodę dowody zdrady, doprowadził do wściekłości, poblił skłania Macównę do nieprzytomności. Ofiara swego byłego kochanka doznała ciężkiego uszkodzenia ciała i złamania prawego przedramienia. Na Dykła zrobila policja doniesienie karne do sądu.

OBYWATELE!

W piątek, dnia 7 lutego 1936 r. DZIEŃ NALEPKI Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zielonej dla Bezdomnych. Cena 10 gr.

NIECH W ZADNEM OKNIE NIE BRANKNE NALEPKI!



Otwarcie Olimpiady odbyło się wczoraj w nowowbudowanej sali. Na ilustracji widzimy moment uroczystego otwarcia Olimpiady w Garmisch.

Doroczna sesja Lw. Izby Rolniczej

W dniach ostatnich w sali posiedzeń odbyła się doroczna sesja Rady Lwowskiej Izby Rolniczej. Na sesję przybył p. wojewoda lwowski Władysław Bełlina Prażmowski, oraz przedstawiciele pp. wojewódw pomorskiego i stanisławskiego. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych reprezentował p. radca inż. Szclap.

Posiedzenie w obecności 85 pp. radców Lwowskiej Izby Rolniczej zajął prezes Izby dr. Kazimierz Papara. W zaspasaniu swem poruszył pan prezes sprawę reformy życia gospodarczego, zapoczątkowaną przez obecny rząd. Do reform tych przywiązuje wielką wagę, gdyż obniżyły one nieco różnicę pomiędzy cenami przemysłowymi i rolnymi, oraz zmierzają do pobudzenia inicjatyw prywatnej i osiłątwarzającej życie gospodarcze. — Należy jednak zaznaczyć, że wyrównanie dotychczasowych dysproporcji nie poszło tak daleko, jakby tego wy-

magala depresja w rolnictwie. Dajemy i cede, które były wskazywane w listopadowym elaboracie Związku Izby Organizacji Rolniczych, nie zostały jeszcze spełnione i należy dalej pracować nad ich realizacją. Dotychczasowe wysiłki doprowadziły do pewnej równowagi, w tem znaczeniu, że nie spadamy w dół z ogólnym dochodem rolniczym, dalecy jednak jesteśmy od równowagi.

Po przemówieniu p. prezesa przystąpiono do właściwych obrad Rady, w których najważniejszymi punktami było zatwierdzenie sprawozdania roczowego i finansowego za rok 1934/35, uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1936/37, oraz uzupelniający wydział Zarządu Lwowskiej Izby Rolniczej. Z pośród spraw, którym najwięcej uwagi poświęcił pp. radcowie Lwowskiej Izby Rolniczej, najszerszej omawiana była sprawa rozpoczęcia na większą skalę robót melioracyjnych w



naszych województwach. Rozpoczęcie tych prac na terenie wsi, rozwiązało do pewnego stopnia sprawę bezrobocia wiejskiego.

Kada Izba Rolniczej uchwalila zwrócić się do czynników miarodajnych o uwzględnienie w programie pracy Funduszu Pracy pewnych kwot, które u umożliwiłyby przeprowadzenie akcji melioracyjnej. Dłuższą dyskusję wywołało omawianie projektu ustawy melioracyjnej, co do którego projektu Izba ma wypowiedzieć swoje stanowisko. Ze względu na duże zainteresowanie naszego terenu i silny rozwój spółdzielczości melioracyjnej, projekt ustawy wywoływał duże zastrzeżenia wśród radców Izby. Ostateczne sfinalizowanie opinii Izby w tej sprawie pozostawiono Zarządowi do ponownego rozpatrzenia.

W wyborach uzupełniających do Zarządu zostali wybrani na członka Zarządu: p. radca Jan Szeperawicz, na zastępcę członków Zarządu radcowie inż. Eugeniusz Chrapulczycki i p. Seweryn Dolankowski. Wreszcie jednomyślnie uchwalono preliminarz budżetowy w wysokości 1.192.918 zł, z czego 1.099.108 zł. znajduje pokrycie w dochodach Izby, pokrycie zaś reszty, tj. 93.810 zł. pokryte będzie z rezerwy Lwowskiej Izby Rolniczej.

Kronika telegraficzna

Paryz. Posel jugosłowiański w Paryzu Purier wydził dziś śniadanie na cześć ks. Pawła. W śniadaniu wzięli udział: premier Sarraut, min. Flandin, min. Paul-Boncour, marszałek Franchet d'Espery, wojewoda Milan Autic, minister dworu i in. Członkami, pierwszy adiutant króla Piotra II.

Jeruzolima. Prasa arabska donosi z Haify, że odbył się wielki Niemcy, zw. zamieszkałym w Haife i okolice. Na zromowaniu, tem dokonano poświęcenia trzech sztandarów ze swastyką, ofiarowanych przez kanclerza Hitlera dla kolonii niemieckiej w Palestynie.

Szanghaj. Morze wzdłuż brzegów Chin północnych jest całkowicie zamrznięte. Tientsin i prawie wszystkie porty są zablokowane lodami. Liczne statki zostały uwiecznione. Przez lody w zatoce Pezang i na niektórych statkach zabrakło żywności oraz opalu i wywają one pomocy.

Camberre. B. premier Hughes, który ustąpił w listopadzie roku ub., z gabinecie spowodu sankcyjnościowej polityki rządu, wystosował pismo do premiera Lyonsa, wyrażające chęć wstąpienia do gabinetu z pewnym jednak zastrzeżeniem co do polityki sankcyjnej. Hughes zajmie stanowisko bnie stanowisko ministra spraw imigrantycznych.

Waszyngton. Departament Stanu donosi, że w miesiącu styczniu wywieziono broni i amunicji na sumę dol. 4.217.000, z czego za 55.000 dol. wywieziono do Chin i za 382.000 dol. do Argentyny.

Budapeszt. Trwająca prawie od Bożego Narodzenia niezłękliwie ciągła pogoda, nagle uległa zmianie. W dniu wczorajszym spadły wielkie śniegi, utrudniając w wielu miejscach komunikację.

Paryz. Wykłady prof. Jere rozpoczęły się mając dnia 10 lutego.

Puebla (Meksyk). Pomiedzy mieszkańcami wsi San Pedro i Atlitico doszło do bójki spowodowanej sporem o ziemię. 5 osób zostało zabitych, a 12 zostało rannych, z czego dwie dziewcz. Jak nastalono zabili byli komunistami, a przy czynu bójki było nieporozumienie, z czego teren sporny został już rozgraniczony.

Lwów, dnia 6 lutego 1936.

Kto za to ponosi odpowiedzialność?

Okrągo tygodni temu referent budżetu Ministerstwa Komunikacji pos. Starzak omawiając sprawę budżetu w komisji sejmowej, poruszył szczegół, który dziwnym trafem uszedł dotąd uwagi opinii publicznej, a przedwzrostkiem Lwowa. Oto dowiedzieliśmy się ku naszemu zdziwieniu, że Ministerstwo Komunikacji udzieliło spółce budowy kolejki na Kasprowy Wierch pożyczki w wysokości około 700 tys. zł. z pozostającego pod zarządem ministerstwa Krajowego Funduszu Emerytalnego we Lwowie.

Ta sprawa wymaga oświetlenia i omówienia. Budowa kolejki na Kasprowy Wierch przybrała w ostatnich kilku miesiącach rozmiary skandalu, który bezustannie porusza całą opinię publiczną. W okresie największej nędzy i zubożenia rozpoczęto budowę imprezy, która drażni i jest zbędnym luksusem, przyczem rzucano na ten cel olbrzymie sumy z funduszy publicznych.

Z referatu pos. Starzaka dowiedzieliśmy się, że na budowę kolejki z samego Lwowa wywieziono około 700 tys. złotych, a więc kwotę — jak na dzisiejsze stosunki i potrzeby — niemal zawrotną.

Są dwa momenty w tej sprawie: 1) 700 tys. zł. pożyczono z Funduszu Emerytalnego; 2) zabrano pieniądze ze Lwowa, który ogółowo jest z najprymitywniejszych środków do rozwinięcia inicjatywy gospodarczej.

Jeżeli zachciało się komuś budowy kolejki na Kasprowy Wierch, to mógł sobie dysponować funduszami prywatnymi w dowolnej ilości. Sięganie po pieniądze z kasy Funduszu Emerytalnego szerokich rzesz kolejarzy, jest jednak zjawiskiem nie dopuszczalnym, ponieważ powodzenie imprezy z Kasprowego Wierchu — wobec panującego kryzysu i powszechnej niechęci w stosunku do kolejki — stoi pod dużym znakiem zapytania. Amortyzacja kosztów budowy może rozciągnąć się na długie lata. Wolno zawsze ludziom prywatnym ryzykować i dysponować swoim majątkiem osobistym, ale pod żadnym pozorem nie wolno lokować pieniędzy z funduszy emerytalnych w karłowatych i wątpliwych przedsięwzięciach.

Fundusze te bowiem — to ciężko zapracowane i z trudem uciulone grosze ludzi biednych, przeznaczone na zabezpieczenie ich starości, a nigdy na budowanie kolejek górskich, które do tego w dzisiejszych czasach są zwyczajnym wyrużnieniem pieniędzy w błoto.

Drugi moment dotyczy Lwowa. Wieg aż ze Lwowa trzeba było ściągnąć 700 tys. złotych na budowę kolejki, która ma służyć podobno do treningu zawodników narciarskich i zaspokojenia zachcianek kilku nudzących się snobów?

Wieg aż tak się przelewa we Lwowie, wieg już tak poprostu nima

Zniesienie uboju rytualnego

(—) Na porządku dziennym daisiejszego posiedzenia Sejmu znalazł się masprawa, dotycząca zakazu uboju rytualnego w całej Polsce, ujęta w projekcie t. zw. ustawy rzeźnianej. Odpowiadając wniosek wysunęła grupa rolników a w jej imieniu zgłosił powyższy dezyderat posłanka Prystorowa.

Na temat tego wniosku, który nasieniem mówiąc ma charakter czysto gospodarczy, kół żydowskie podniosły wielki krzyk. Na czoło przeciwników

tej akcji wysunął się przedwzrostkiem Związek Rabinów, który na dzieńwczorajszy proklamował ogólny postcalego Żydostwa polskiego. Nie naszą jest rzeczą kontrolować sukcespostny Rabinatu w Polsce. Zda się jednak, że niezbyst sobie Żydzi aplsnych przedstawicieli — wzięli do serca. Ale to ich wewnętrzna sprawa a nenaszą jest rola Eljaszów.

Nam tylko wypadła podnieść pewneprzesłanki tego zagadnienia. Przed la-

ty zwrócono bowiem uwagę na to, że dokonywanie uboju rytualnego w gdańny była rogatego w rzeźniach, nima sposobem rytualnym, jest właśnie wiewnego rodzaju podatkiem, któryplaci zarówno Żyd jak i Chrześcijanin. Podatek ten plynie w pierwszym rzędzie na utrzymanie rabinów, cadyków, szatzenów, myszuresów, rzeźników i kahałów żydowskich. Nikt chyba nie wnieźmie ludności chrześcijańskiej za że to broni się przed tym haraczem, nalezonym przez „kartel gmin żydowskich”.

Jest i drugi moment tej sprawy: rozpiętość cen, otrzymywanych przez rolnika, w porównaniu z cenami, placowanymi za mięso. Główna część dochodów zabiera rzezak i pośrednik wielki. Monopol tego przedsiębiorstwa zbudowany jest na porozumieniu między rzeźnikami a handlarzami bydła.

Sprawa uboju rytualnego zajęła się przed kilku miesiącami Liga Przyjaciół Zwierząt z cękl odczytów, wygłoszonych staraniem tej organizacji, naświetlił sprawę tak wyraźnie, że chyba Żydzi woli mogli się w tych argumentach dopatrzyć jakiegoś ataku na religię, czy rytual żydowski. Sięgnięto do źródła Pisma Świętego, do egzegezy Talmudu, wszelkich odcieni, pochodzenia i czasu... Żydzi, o ile nie ponosili ich strat, „czystych” a bez trudu zdobywanych zysków, na te argumenty nie mieli słów odpowiedzi.

Zresztą — powiedzmy to sobie wyraźnie i jasno: czy rytual uboju stosowany jest przez Żydów na Zachodzie; czy nie zastapiono go innymi „talmudystycznymi” praktykami? A wreszcie czy „koszer” jest uznawany przez przywódcę, na 40, 30 procent Żydów. Czy mamy wskazywać na masę, dla których „chazer” i jedzenie trzefne zgoła nie jest zbrodnia? Tu niestety obrona reduty rytualnego uboju stała się zwyczajnym — geseftem, troską o źródła dochodu dla melamedów, braniem haraczu, plynącego z kieszeni „goim”.

Zasady religijne? Wszak wskazuje się na możliwość utrzymania mięsa, spracowanego w sposób rytualny bez prcienia zwierząt. Sposób ten polega na t. zw. trybutowaniu, tj. na wyciagnięciu żył. System ten, stosowany po zabiciu zwierzęcia, jest stosowany u Żydów z powodzeniem zwalczony natomiast przez Żydów z naciętościami hasykochocharskimi.

Wszystko więc przemawia za zniesieniem uboju rytualnego; i humanitaryzm i możliwość reformy uboju, bez gwałcenia uzaleg religijnych, i względy gospodarcze.

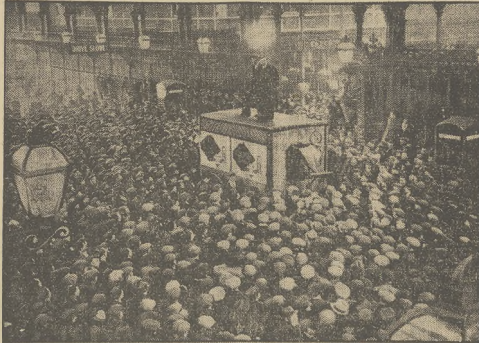
Skutki tej reformy mogą być nieoczone. Dla szerokich biednych mas przybliża możliwość konsumcji mięsa, dla drobnych rolników otwiera drogę do opłacalności hodowli bydła, a przynoszą chyba szkód tylko spekulantom i monopolistom haracy.

Wszelkie więc alarmy pod adresem sielenia religijnego, konstytucyj, ocenimy musimy tak, jak na to zasługują.

Tempo

Tempo nowoczesnego życia wymaga w każdej dziedzinie szybkości i pospiechu. Postępujemy wciąż naprzód i naprzód, coraz prędzej i prędzej. Zaledwie zakończona została Loteria 35a, a już wkrótce rozpocznie się 35a. W kolektorach Wolnowa praca wre jak u ludu. Klienci miejscowi, nauczeni doświadczeniem poprzednich loterij, w których losów zabrakło, nabylają je zawczasu. Zamówienia zamiejscowe napływają masowo. Cały personel pracuje w gorączkowym tempie. Każdy klient zostaje obłożony szybko i sprawnie ku szeregowemu sennemu zadolowaniu. Hasło „Wolnowa wzbogaca” napelnia wszystkich graczy Wolnowa wielką otęklęty i wiarą w szerszewe losy-jego kęklęty.

Londyn bez mięsa



W związku ze strajkiem robotników mięsnych w Londynie odbył się obrzymi ich wiec. Z trybuny przemawia mówca proklamujący wybuch strajku.

naco wydać pieniądze ani we Lwowie ani we Wsch. Małopolsce choćby na cele turystyki — że można było sięgnąć do funduszy we Lwowie się znajdujących i przyrzucąc je do Małopolski Zachodniej?

Rzecz jest niemal nie do wiary. Kraków, stanowiący punkt zborny największego dziś w Polsce ruchu turystycznego i zdobywający dzięki temu znaczne zasoby materialne (czego oczywiście nikt z nas mu nie zadržość) oraz odcinek tażrański skupiający już oddawna twrystykę z całej Polski — potrzebowal pomocy finansowej aż ze Lwowa?

Z tego samego Lwowa, o którym już niemal do znudzenia mówi się, że jest pęchynięto do szarej roli, „ewakuowany”, do którego, jak twierdzi osławiona Liga Popierania Turystyki, nie warto nawet kierować wycieczki, bo nic w nim godnego uwagi nima, z tego Lwowa, pod którego adresem plyną z drugiej strony słowa zachęty do „wytrwania” i deklamuje się obłudnie na temat jego „mieuustraszonej”, „bohaterkiej” postawy — z tego Lwowa wywozi się dzisiaj z lekkim sercem 700 tys. zł. na budowę jakiejś kolejki.

We Lwowie czekamy na każdy grosz, aby ożywić miasto. Należałoby właśnie w zakresie turystyki niejedno tu zbudować, naprawić i uławić. Nie mamy po dziś dzień porządnej komunikacji między Stryjwem, Boryslawiem a Lwowem, na której to linii jeździ przedpotopowe chyba wagony w pociągach odbierających ochotę do jazdy. Szosy prowadzące do uzdrowisk urągają kulturze i proszą się o naprawę. Wsamych uzdrowiskach trzeba przeprowadzić gruntowne inwestycje, aby udostępnić ludziom z całej

Polski te najpiękniejsze w naszym kraju okolice, wobec których nikną inne, lepiej tylko zareklamowane i urządzone. Nie można doprosić się dla Lwowa o pociąg bezpośredni do Krynicy linją podkarpacką i dopiero w drodze „ustępstwa” podobno mamy uzyskać to połączenie w... maju!

Czy mamy dawać, że te palące potrzeby łączą się na tym terenie jak najściślej z interesami narodowymi i państwowymi, bo każdy grosz zainwestowany we Wsch. Małopolsce, to siła polskości, każda inwestycja to wzmocnienie tu pozycji i prestiżu państwa polskiego? Jaka wobec tego i czy wogóle istnieje porcja pomiędzy zbudowaniem jednej maszynowej szosy czy urządzeniem jednego uzdrowiska w Wsch. Małopolsce a stworzeniem dziesięciu kolejek w Tatrach?

Czy w tej sytuacji nie wygląda to na kpinę, że 700 tys. zł. wywieziono nam z przed nosa na budowę kolejki w tej części kraju, która jest rdzennie polska, najlepiej urządzona i najzasobniejsza pod względem turystycznym?

Trzeba, aby w tej sprawie podniósł się głośny krzyk, aby usłyszano go wyraźnie w całej Polsce. I trzeba się zapytać, co robili ludzie bezpośrednio odpowiedzialni za Fundusz Emerytalny we Lwowie, kiedy zabierano z niego 700 tys. zł. Dlaczego nie zaalarmowali wtedy opinii publicznej, prasy, organizacji społecznych? Kto ponosi odpowiedzialność za przemilczenie wówczas tej haniebnej sprawy?

Sprawa sfinansowania przez zubożalę, głodny Lwów tego rodzaju imprezy, jak kolejka na Kasprowy Wierch nie śmie pozostać w ukryciu i minąć bez echa.

KLAUDIUSZ HRABYK

Człowiek minister Razkiewicz o problemie pracowniczym w samorządzie?

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — mg.) Komisja administracyjno-samorządowa Sejmu przystąpiła dziś do obrad nad projektem ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym. Przewodniczący pos. Duch. Posiedzenie rozpoczęło się od przemówienia min. Razkiewicza.

Zakończenie do przedłożenia rządowego uzasadnienie — mówił m. in. p. minister Razkiewicz — dostarczą nam świadectwa ich cele i założenia. Nie będą więc bliżej tłumaczyć potrzeby wydania projektowanych ustaw, ani przesłań, na jakich są oparte. Pragnę tylko podkreślić znaczenie, jakie rząd przywiązuje do problemu pracowniczego w samorządzie.

NIE PRZECIW PRAWNIKOM

W poszukiwaniu prób najbardziej żywego i racjonalnego rozwiązania problemów pracowniczych, nie ślimyż się wzorami zagranicy, obcemi dla naszych stosunków.

Pragnę na wstępie zaznaczyć, że rząd należycie docenia znaczenie i rolę pracowników w życiu samorządowym. Nie można podejrzewać, że projektowane uregulowanie stosunków pracowniczych nie docenia wartości pracy i zasług pracowników samorządowego, albo że zmierzają do obniżenia jego pozycji prawnej i społecznej.

Pracownik, który zawodowo poświęca się służbie publicznej, jaką jest służba samorządowa, powinien mieć zapewnione warunki bytu, możliwe najwięcej ze poczucie pewności jutra. Jeżeli jednak projektowane ustawy nie mogą w dostatecznym stopniu zapewnić pracownikowi takich warunków, to dlatego, że warunki materialne pracownika są ściśle związane z sytuacją finansową związków samorządowych i ze stanem założeń społeczństwa. Ale projekt ustawy uposażeniowej umożliwił poprawę bytu pracownika w tych związkach samorządowych, które osiągnęły pełną równowagę finansową i mają przed sobą okresy obrachunkowe budżet zrównoważony.

STARZY PRACOWNICY — STARE WARUNKI

Projektowane ustawy liczą się z ciężką sytuacją materialną pracowników, jaka powstała po ostatniej obniżce uposażeń, i dlatego projekt ustawy uposażeniowej zachowuje dotychczasowe uposażenia wszystkich dotychczasowych pracowników samorządowych.

Ustawa ma oszczędzić pracownikom, których zastanie w służbie samorządowej i ma znaleźć pełne zastosowanie dopiero w stosunku do pracowników nowoprzyjętych.

Na odskok emerytalnym chodzi o oparcie tych ubezpieczeń na takiej kalkulacji, na jakiej musi się opierać kas-

zę, najbardziej nawet korzystne dla pracownika ubezpieczenie. Chodzi o to, żeby skalkulowanie wzajemnych świadczeń, ażeby ubezpieczenie było dziełem realnym i trwałym.

Wszelkie projekty ustawodawcze opierają się na podziale pracowników samorządowych na dwie grupy. Rodzicai stanowisk dokonają mają normy wykonawcze, dotychczasowi zaś pracownicy będą podzieleni na te grupy w zależności od zajmowanych stanowisk.

W dziedzinie administracji samorządowej, jak również w działach spraw t. zw. poruczeniowych, bezpośrednio związanych z administracją rządową, nie można pozostawić ani pracownikom, ani związkowi samorządowemu zupełnej swobody w uformowaniu stosunków wzajemnych. Stosunki te muszą być jasno uformowane, muszą być wyraźnie określone prawa i obowiązki oraz zasady odpowiedzialności służbowej pracownika, wspólnie do wagi i odpowiedzialności wykonywanych funkcji. Do rozstrzygnięcia sporów pomiędzy pracownikami a związkami samorządowymi, zatrudnionymi w komendach ściśle administracyjnych, powinny być powołane z reguły władze nadzorcze, jako najlepiej zorganizowane w stosunkach administracji publicznej.

ROZSZERZENIE UPRAWNIEN

Zdaje sobie sprawę, że dotychczasowe przepisy, normujące te postępowania administracyjne, nie dają dla pracowników dostatecznych środków dochodzenia swych roszczeń, zwłaszcza wobec braku sądownictwa administracyjnego niższych instancji. To też projekt ustawy pragmatycznej zawiera upoważnienie do wprowadzenia pewnych korekt w dotychczasowym stanie prawnym, jak np. ustanowienie obowiązkowej rozprawy w instancji odwoławczej, wprowadzenie dwóch instancji odwoławczych, powołanie kolegium obywatelsko-urzędniczego w ministerstwie spraw wewnętrznych itp.

Wychoǳąc z omawianego podziału

pracowników samorządowych na dwie grupy, wszystkie przedłożenia zmierzają do uregulowania stosunków, odpowiedzialności i uposażeń funkcjonariuszy szów publiczno-prawnych. Natomiast w dziedzinie stosunków pracowniczych, które nadal opierają się mają na stosunkach służbowych, projektowane ustawy wkraczają w stopniu znaczącym, regulując tylko sprawy wypowiedzeń umów. I pod tym względem przedłożenie rządowe w zasadzie zachowują a nawet rozszerzają za minimum uprawnień, jakie pracownicy mają na podstawie ustawodawstwa państwa.

Tak więc projektowane ustawy tworzą pełną kodyfikację prawa urzędniczego w samorządzie terytorjalnym, opartego na stosunkach publiczno-prawnych.

MUSI ZNIKNAĆ CHAOS

Dłuższy zespół swych mowy pościelił p. Minister chaosowi, jaki panuje w stosunkach służbowych w różnych dzielnicach kraju. Jaskrawym przykładem tego może być fakt, że odpowiedzialność dyscyplinarna jest należycie uregulowana w niektórych w województwach zachodnich. W większości zaś związków samorządowych, pracownik samorządowy może być wydalony ze służby w drodze dyscyplinarnej na podstawie jednostronnego orzeczenia władzy służbowej, niema ani możliwości obrony w toku instancji, ani żadnych innych elementarnych uprawnień strony. W wielu natomiast związkach samorządowych pracownik zupełnie nie ponosi odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Niemniej jaskrawo występuje rozbieżność norm już nietylko w różnych dzielnicach, ale nawet w sąsiednich związkach samorządowych na odskok ubezpieczeń emerytalnych. Gdy w wielu związkach samorządowych pracownicy nie mają żadnych odrębnych praw emerytalnych i podlegają ogólnemu ubezpieczeniu społecznemu, to w innych związkach o identycznych,

albo nawet gorszych warunkach finansowych, pracownicy korzystają z ubieg pieczęci emerytalnych, zapewniających im najbardziej liberalne zaliczenie lat poprzedniej pracy, nie znajdując nic wspólnego z samorządem. W dziedzinie tej mamy więc do czynienia z zupełnie przypadkowością i brakiem jakiegokolwiek ustawowej linii wytyczonej. Przykładów takich możnaby cytować bardzo wiele. Świadczone one, że stan dotychczasowy nie jest do utrzymania.

Z przedłożonych projektów rząd nie czyni niewyłącznego kanonu, przeciwnie, każda słuszną korektywę i kat do lepsze rozwiązanie poszczególnych zagadnień, rząd powita z całą życzliwością, objarując pełną gotowość w tym względzie współpracę z Wysockimi i Izabami.

OSTRZEŻENIE

Wysoka Komisja! Przedłożenie Izobom projekty ustaw, regulujące stosunki pracownicze w samorządzie terytorjalnym, spowodują się z szeregiem akcji zainteresowanych związków pracowniczych.

Na konferencjach, odbytych w ministerstwie, związki miały pełną możliwość przedstawienia si swoich postulatów. Człściowo zostały one uwzględnione, a wszystkie były przeznaczone rozpatrzenie z życzliwością dla potrzeb samorządowych.

Mimo to, od dłuższego czasu przez pewne czynniki prowadzona jest ostra akcja, zmierzająca do wywarcia jej tier mierze presji na rząd i wysokie izby.

Ufam, że szerokie rzesze pracowników samorządu terytorjalnego, świadome ciężkich warunków gospodarczych w kraju, podporządkują interesy grupowe ogólnym interesom państwa.

Oświadczam: rząd nie zamierza pozostać wobec podobnej szkodliwej akcji biernym i przeciwstawia się dalszym próbom anarchizowania życia samorządowego przez niektóre czynniki środków, jakie posiada w swej dyspozycji.

Po przemówieniu p. Ministra, projekt ustawy zreferował pos. Zdzisław Stróński, poczem wywierała się dyskusja oólna. Nikt z mówców nie wypowiedział się przeciw wniesionemu projektowi. Natomiast poddano krytyce poszczególne przepisy projektu.

Na uwagi, wysunięte przez posłów w toku debaty, odpowiadał min. Racz Kiewicz.

Do odpowiedzi min. Raczkiewicza odbyła się dalsza dyskusja generalna, w czasie której udzielali wyjaśnień dyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Zbikowski oraz naczelnik wydziału Poznański. Przemawiał również referent pos. Stróński. Dyskusja przeciągnęła się do późnego wieczora.

ATAKUJEMY OKNA LWOWA

Na żadnym oknie nie braknie ulotki na cele Zimowej Pomocy dla bezrobotnych i bezdomnych. Praca Komitetu na całej linii pod pełną parą. Jeśli dopisze dzień jutrzejszy akcja odniesie pełny sukces. Nie wątpimy, że Lwów nie wyłame, że spłize się na całej linii.

Wczoraj obradował pełny Komitet, si stwierdził, że obywatele miasta nie zawiedli pokładanych nadziei. Do pracy stanęli wszyscy, a saldo wyników podać będziemy mogły w dniach najbliższych. Należy jednak nie zlekceważyć dnia jutrzejszego. Każde okno niech demonstruje ulotkami na rzecz najniebezpieczniejszych współbraci.

Dziś o godz. 7-iej zbierze się świąt przemysłowy i kupiecki, by również przyczynić się do pomocy akcji.

Więc do okien, do nalepek! Nęǳe lwowską musimy przełamać!

OSTAŃNIE TRZY PRZEDSIĄWIENIA SZOPKI LWOWSKIEJ p.t. „Frostym styczniem” odbęǳą się w pl. 14-tek, sobota i niedziela (7, 8 i 9 km.) o godz. 7.30 wiecz. w Cytanerii (hotel Krakowski Rekordowo niskie ceny wstępu.

Sejm zniesie ubój rytualny

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — mg.) W kulturnych sejmowych rozprawach się dziś pogłoski, że w piątek posłanka Janina Prystorowa intencjami Kola Rolników zgłosi wniosek o wydanie usta-

wy, zakazującej uboju rytualnego. Wniosek ten będzie miał niewątpliwie poparcie Sejmu. Wiadomości powyższe wywołają olbrzymie wrażenie wśród żydów.

Senator Łucki potwierdza deklarację posta Celowego

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — mg.) Po powrocie członków Komisji budżetowej Senatu z wyjeżdżki do Państwa, Zakładów Inżynierii rozpoczęła się dalsza dyskusja nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych, która przeciągnęła się do późnego wieczora. Liczni mówcy podkreślali za największe uznanie wysoki poziom wojska. Okładziano, że na cele wojska niedzielną zabraknąć nie może, że budżet MSWojsk. jest zamaly i że trzeba będzie w przyszłych budżetach przez wprowadzenie odpowiednich zmian w innych resortach zwiększyć dotacje na potrzeby wojskowe.

Kultury całego zachodu, uważamy za wspólne dobro obu narodów, polskiego i ukraińskiego. Chcemy, aby cały świat polityczny Polski wiedział, jakie jest w tych sprawach nasz stanowisko, że nie wpływa ono z jakiegiej koniunktury, ale jest dla nas sprawą istotnego znaczenia. Oświadczam, że co powiadził poseł Celowicz w Komisji budżetowej Sejmu, było powiedziane w intencji członków odpowiedzialnych za politykę narodu ukraińskiego i pragnę tutaj tej jego deklaracji postawić i podtrzymać. Będziemy głosowali jak zawsze za budżetem wojska.

W związku z motoryzacją kraju, stwierdzono, że obecna cena benzyny jest za wysoka i podkreślano, że mniejsze ceny benzyny jest zagadnieniem ważniejszym, niż cena samochodów.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos min. Gen. Kasprzycki, który dał Komisji obraz całokształtu prac wojska, związanych z wykonaniem budżetu. Wkońcu minister stwierdza, że armia, przygotowana do surowych wymagań wojny, pod rozkazami Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego, czerkując od przedstawicielstwa narodu gorącej zachęty do jej pracy i okazania zrozumienia dla jej interesów, które są wyłącznie interesem całego narodu.

Sen. Łucki oświadczył, że naród ukraiński zawsze odczuwał swoją przynależność do kultury zachodu. W różnych sytuacjach różnie układały się stosunki polsko-ukraińskie. Byliśmy w opozycji. Czasy jednakże służyły zmianie. Skomplikowana sytuacja Europy kazała nam szukać dróg wspólnej. Wojsko polskie, które w odpowiedniej chwili może stanąć w obronie

PO ZABOJSTWIE W DAVOS

Berlin, 5. 2. (Tel. wł. D.) Morderstwo na osobie Gustlöffa, wysokiego przedstawiciela narodowego socjalizmu w Szwajcarii, wywołało w politycznych kręgach Rzeszy niezwykle silne wrażenie. Lutujejsko kasa polityczne nie tają obaw, iż czyn ten wywołał może poważne komplikacje w stosunkach między Szwajcarią a Rzeszą.

Dzienniki wskazują na fakt, że mor decyzyjnym tydzień. Czynny swego dokon pod wpływem ślepej nienawiści do narodowego socjalizmu. Zbrodnia Davida Franfurta w Davos ugodzi przez dewszystkiem w żydów.

POLSKA WALCZY DZIS Z KANADĄ

Garmisch-Partenkirchen, 5. 2. Dziś w czwartek odbęǳie się mecz hokejowy Polki z Kanadą. W meczu tym sędziować będzie Szwajcar p. Andreossi. W piątek na stadionie olimpijskim Polacy grają z Austrią, a w sobotę z Lotwą.

Na brzeżku Unia

Boikot „Romy”

W związku z zamieszczonym w „Dzienniku Polskim” artykule o bojkocie polskiemi kawiarni „Roma”, oryzaliśmy od jaśniejszego „Romowego” Zygda list, który jako były bywalce „Romy”, przesyła nam takie wyjaśnienie:

„Przedewszystkiem, pozwalam sobie zauważyć, że Żydowi nie chodziło w tym wypadku o zniesienie placówki polni, gdyż w tym czasie Żydzi nie przestali być częścią do „Romy”, przesłali się przynajmniej do kawiarni „Skoczek” i „George’a”.

„Ale więc, jeśli się jakas placówka bojkota, to nie, to się jej nie niszczy, bo równocześnie popiera się drugą — konkurencyjną... Takie argumentacja!

Czytamy dalej:

...nie było więc zamiarem zbokożenia przedsięwzięcia polskie, tylko właśnie właścicieli „Romy”.

A jakie — nie przedsięwzięcia, tylko jego właścicieli, jeżeli się do pewnego stopnia nie było samemu przestanie, chodzić, ale w dodatku i drugim tam nie puszcza, to kogo się niszczy właścicieli, czy także ich podległych? Żydzi nie przestali być dalej? treść listu wynika, kamieniom obrzy, dla bojkotników nie był personal, lecz jego przedmiot. Eżże bowiem nasz rozumnie nie było bojkota raczone — uważa na to, iż właścicieli „Romy”

„Ja jako ewangelicy Niemcy powodami i propagatorami hitlerizmu. Jeszcze przed laty spowiadawali, jako członkowie karrefouru szkoły ewangelickiej usuniecie jedynego żydowskiego nauczyciela z gimnazjum Gminy Ewangelickiej, a obecnie w przesłanie Gminy idealizują i apoteozują Hitlera i jego system”.

Otóż lamo, właściceli „Romy” są Polakami ewangelickiego wyznania, lepszy mi w każdym razie Polakami od Żydów, którzy niszczą polską placówkę; 2-do: że ze szkoły par excellence wyznawcy i usuniecie nauczyciela i gimnazjum (wobec nie chrześcijańskiego) wyznania, nikogo nie powinno dźwigić (czy w chodzący uczą Polaków); 3-lio: chodzący ja, jak nam swoim piśmie, została popelniona „jeszcze przed laty”, więc czemu dopiero dziś wyciągają z niej konsekwencje? ... Ale nie tylko sam właściciel „Romy” był i powodem żydowskiej akcji bojkotowej, Anonim bowiem, skłajający argumenty na poparcie swego stanowiska, choćby i z powzięcia, pisze:

„Dodaje jeszcze, że syn właściciela kawiarni „Roma”, występuje jako anty-żyd, jest zastępcą hitlerowskiej, niemieckiej fiery”.

Pięknie, więc kto handluje z Niemcami, kto ich towary sprowadza, czy zachwyca, czy sprzedaje, Byszał w takim razie największymi antysemitemi są właśnie Żydzi, codziennie niemal zapląsrywani na smętną niemieckich towarów do Polski. A organem antysemitem jest „stojący ciasto „Chwila”, zamieszczająca reklamę „hitlerowskich” towarów (vide ulotka kulturalnego hitlerowskich towarów).

„Ale — wracając do samej sprawy bojkota — warto przypomnieć, iż do setek razy Żydzi powołują się na etykę, humanizm, fryzję, ducha postępa, sprawiedliwość

Jerzy Marjusz Taylor

LOŃCA

(Ciąg dalszy.)

— Czy wyczerpałeś już cały zapas swoich przekleństw? — zapytał, krzyknął Gwido Bork zamilkł na chwilę, jakby mu zabrakło tchu. — Ach, tak? Doskonale — ciągnął dalej z zimną krwią. — Powiedz mi więc, czy to nie ty byłeś wypadkiem w Wevey, wiesz, tej zafirej miejscowości w Szwajcarii, w czasie kiedy przebywał tam pewien pan z Warszawy, bardzo chory na gruźlicę płuc. Dłatego pytam, że mówił mi ktoś na miejscu, a byłam tam niedawno, że tuż przed śmiercią owego pana, przybył do Wevey ktoś tak bardzo do niego podobny, że nawet lekarz, który chorego leczył ulęgi złudzeniu i, podobno, doręczył mu jakieś napiewy, które usterajęj polecę mu odebrać z bankowego safe'u, gdzie złożył je zape wnie dla bezpieczeństwa. Czy wiesz, Gwidonie, że ten chory dręczył się bardzo, dowiedział się, że to dokumenty dostały się w ręce niepovalone. Podobno przyrzęta z tego powodu przepisywała nawet jego znanu. Czy wiesz dalej, nie? ... Nie dokonoczył, bo Gwido, bekocząc coś niezrozumiale, rzucił się nagle ku niemu z zacisniętymi pięściami. Lytton zdołał jeszcze uchylić się w porę, i

Kaprysy maharadzy przed sądem

Maharadza jest synonimem nabaha indyjskiego, który nie liczy się z groszem i zadowolania wszystkie swoje kaprysy, choćby przyszło mu za nie drogo zapłacić. Takie przynajmniej zdanie o maharadach kursuje w Europie, gdzie bogaże ze Wschodu zapelniają ludy powstałe po nieistniejących już a wdziancie wspomnianych we wszystkich pałacach hotelowych wielkich księstwach i magnatach rosyjskich.

Bywa jednak i inaczej. Maharadza może być autentycznym nababem indyjskim, a mimo to może czynić trudności, gdy chodzi o regulowanie rachunków. Wyjątek potwierdza regułę. Tak właśnie było z maharadzą z Karachi, który zawiadł do Wiednia i tam za mówił dla siebie meble w pewnej, bardzo renomowanej fabryce.

Maharadza z Karachi nosił tytuł bażenickiego długi: Khan Sahib Syt Ahoan Ali. Nazwijmy go dla krótkości Khan.

Otóż Khan zamówił za 6000 szylingów meble według obranego przez siebie wzoru dla swej willi w Karachi. Umowa z fabryką przewidywała, iż maharadza zapłaci za meble natychmiast po otrzymaniu frachtu na wysyłkę do Karachi.

Po otrzymaniu mebli przyjechał maharadza do Wiednia z dużą świtą, odwiedzili fabrykę i oświadczył, że... nie zapłaci za meble, ponieważ wykonane zostały nie według obranego wzoru. Konsternacja. A że tymczasem Khan należała areszt na kilkanaście kwadrans maharadzy. Któż może jednak przewidzieć co świta w głowie wlewoży ze Wschodu? Maharadza nie zmartwił się wcale przyrzeczeniem mu bagażu i wyjechał, jak chciał, ale bez kufrów.

Tego już było za dużo wiedeńskim meblarzom. Zaskarżyli maharadżę do sądu o zapłacenie należności za do-

starczone meble. Proszę byłaby trwał długi, gdyby nie nagły zwrot w nastrosz maharadzy, który polecił swemu sekretarzowi wypłacić fabryce „netdżna”, jak się wyraził, sumę 6,000 szylingów.

Jak widać z tego, mają swoje kaprysy i bogacze ze Wschodu, którym legenda przypisuje niesłychaną hołotę i łatwość w wydawaniu pieniędzy. OR.

Z anegdotek o Bernardzie Shaw

O Bernardzie Shaw krąży setki anegdoty, w których się uwidnia jego niezwykły dowcip i żłiwosć.

Oto kilka z nich. W programie jednej ze sztuk Shaw'a w przedmowa z londyńskich teatrów. Po pierwszym akcie burza oklasków, entuzjastycznie wywołujący autora i, w chwili, gdy ten pokazuje się przed kurtyną — ostrzy gwizd z galerji.

Shaw uśmiecha się, ruchem ręki prosi o ciszę i, zwracając się w stronę, z której gwizd się rozległ, mówi porozmawiającym tonem:

— Drogi panie, jestem zupełnie tego samego zdania, co i pan, o tej sztuce. Ale, jak pan widać, jesteśmy w rażącej mniejszości, co możemy myślnąć tylko przeciw tym wszystkim, którym się nie podobają. Innym razem znowu słynny dramaturg grał w golfa przez całe południe i, kiedy się zdecydował pójść do teatru, okazało się, że już w żaden sposób nie zdąży się przebrać.

Idzie więc w swoim ubraniu sportowym, kupuje bilet w pierwszym rzędzie i, na salę wystrasznie, nie chce go biliet wyjąć, w Anonim, bowiem, jak wiadomo, obowiązują w teatrze stroj wieczorowy.

— Nie, proszę pana — mówi — tak ubrany nie może pan wejść na salę!

— Hm — odpowiada mu Shaw — w takim razie nie pozostaje mi nic innego, jak rozebrać się, chociaż częściowo —

...i zaczyna zdejmować marynarkę.

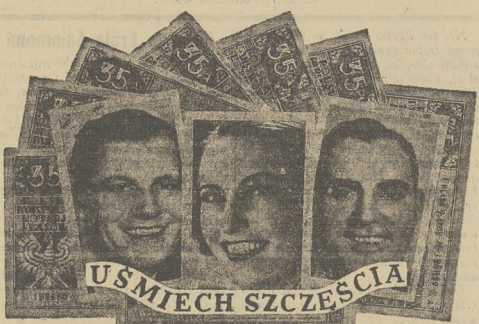
Opowiadają także, że pewnej młodej damie, która go spytała, kiedy jest w najlepszym nastroju twórczym, bo chciałyby wówczas przyjąć i przeczytać mu najnowszą swą powieść, odpowiedział:

— Proszę bardzo, może pani zechce zgłosić się jutro rano, gdy będę się kąpał. W wannie zawsze najlepsze pomysły przychodzą mi do głowy.

— Co to za wążenie bez pukania! — warknął gniewnie Gwido Bork. — Proszę mi się stać wnosić natychmiast.

Focciwa gospodyni, która, usłyszawszy głuhy huk w izdebce, zamierzała się naprowadzić los lokatora, do podejrzaniego pokoiu, ani się obejrzała, jak brutalna dłoń wypchnęła ją za drzwi i zatrzasnęła je tak sztywno, że dobrej kobiecie ledwo starczyło czasu na zebranie fałd zbyt obszernej starożytnej spódnicy.

Taki despekt przytrafił się jej po raz pierwszy w fanerie. Ale przecież przypadała w ciągu tej długiej kilkunastoletniej służby w domu Borków. To prawda, Kaprysia czasem panu hrabiemu, albo hrabiu nieoboszczny, świętę Panie nad jego sprawidlową duszą, rozzielił się o byle co. Wiadomo, że takie wściekłość panstwa swoje humanicyzmy i przyzwyczajenie. Ale przecież przyzwyczajenie się jest, aby ktoś ja, uczciwą gospodynię, która chyba przedziej do łóżby, niż ujęła z pańskiego dobra, wziął ordynarnie, po chamsku, za karę i wyrzucił prostopu za drzwi. Ten niesłychany prostopu w swej brutalności prostopu sprawiła, że znana Marta wpadła w stan zupełnego odurzenia i przez chwile nie mogła się poruszyć z pod drzwi izdebki, gdzie spotkała ją takta zniewaga. Trwało to zresztą krótko. Może minucie, może dwie najwyżej (C. d. n.).



promienia twarzy klientów stynnej ze szczęścia kolektury „RUNO” RAWICZ I-S-ka LWÓW, PLAC MARJAKI 4, bo los z „RUNA” to zapowiedź bogactwa i dobrobytu! Ciągnienie I. Klasy już 20 b. m.

idealny i t. d., bojkot popielali i wykiłniali jako nieuczciwych, niegodnie ludzi XX-go wieku narządzie walki. Głazielowski go wo boe nich siosowano tam zawsze krytyczeli, że to nieuczciwie, niegodnie i niesłusznie. Bo się ich bojkotuje. Natomiast jak oni kogos bojkotuje, to warzkuje jest w najspelnieszajny porzadku. I. w. n. m. o.

Murzynek Ali, zapytany, co jest dobrym postępiem, odpowiedział: — Jak Kali krzyknął komus krowe. — A szyn? — Jak ktoś Kalemu ukrasł krowę. Etyka murzyńska Kalego, jest etyka Żydów. TRU.TEN.

Gwido Bork przez chwile stał jak skamieniały, oszolomiony nieoczekiwanym zdaniem. Wreszcie poruszył się i w jego oczach zajaśniał blysk złej radości. Wzdanie wyczerpany tą krótką, lecz ciężką walką, podszedł chwyciwszy krowiem do łożka, uchwilił róg dywanu i w słabym świetle świecy ukażala się wyrwa. Zobaczywszy ją, uśmiechnął się z zadowolowaniem. — No, narazie ma dosyć — mruknął, zaciełając rękę. — Nie mogę zresztą mieć do mnie żadnego żalu. To był tylko przyrząd.

Nachylił się trochę, osłaniając ucho ręką i przez chwile słuchał uważnie. Z głębi otworu jednak, który wybiło ciało Lyttona w cienkiej ścianie, mskującą żejście do jakiegoś lochu, nieznanego zupełnie, a może tylko zapominanego, nie dolatywały żadne odgłosy. W przyległej sroonie rozległ się jakiś podjętany szmer. Po chwili krzyknęły drzwi i Gwido Bork, zaledwie zdążył opuścić róg dywanu, ujrzał wsuwającą się do izdebki zaciekawioną i przestraszoną jednocześnie twarz Marty.

— Złazowało mi się, że tak tu coś zakłócało — dumaczyła się gospodyni — przyszedł wiesz zobaczyć, czy panu hrabiemu nie stało się co złego. Był to dowód dużej odwagi i Marta słuszenie mogła się spodziewać lepszego przyjęcia, niż to, które ją spotkało.

Pod prąd

Dzieci ulicy

W tym tygodniu zbiorowej akcji na rzecz bezdomnych i bezrobotnych, powinnymy przedewszystkiem pomyśleć o bezdomnych dzieciach. Bezdomne dzieci, to jedna z najdotkliwszych i najsmutniejszych spraw społecznych. Jest ich niestety nieskończenie wiele, we wszystkich miastach.

Są to dzieci bezdomnych i bezrobotnych rodziców, albo też najczęściej się rotę, pozabawione w zaraniu życia wszelkiej opieki, zdane na łaskę losu i obyczaj, obojętnych ludzi, takie prawdziwe „dzieci ulicy”.

Albowiem ulica jest ich jedynym domem. Od wczesnego rana do późnej nocy walega się to obdarze, zamrznęte po ulicach miasta, obchodzą mieszkania, sklepy, kawiarnie i zębrze. Dostanie czasem parę groszy, albo kromkę chleba. Niekiedy śpiewają zachrypniętym głosem najnowszą przeboję, inni sprzedają jakieś widokówki lub stare pisma ilustrowane, niektórzy wreszcie starają się wzbudzić łitość przechodźców. Klębiąc się na ziemi, w błocie czy śniegu i drząc z zimna. Te przykre a tak charakterystyczne scenki obserwowane można we Lwowie coraz częściej...

Nocują rozmaicie. Czasem gdzieś we wnęce bramy, na ławce w ogródku, schyliwszy w jakimś baraku, lub domu noclegowym. Jeden z takich bezdomnych chłopców, sierota, opowiadał mi, że stara się wyżyć pięć dniemnie przynajmniej 30 groszy, bo za tę sumę ma zapewniony nocleg u pewnej wdowy na Zamartynowie.

— Spieć tam fajno z drugim kolega, na kanapie — chwalił się z dumą. — Ale jak nie zapłacę 30-tych groszy zgóry, to stara nie puszcza do domu. W lecie to nie, ale w zimie gorzej...

A więc wyszsz nawet na bezdomnych dzieciach!

Zupełnie nie ma dla nich żadnych tajemnic, a ulica pacy ich dusze od najwześniejszych lat. Jeden drugiego u czy pić wódkę za wybrzeban czy skradzione pieniądze, uczy grać w „tęzy karty”, odkrywa najohydliwsze tajnie i brudy życia. To też ulica staje się szkołą i katedrą młodym ludziom przestępców.

Wśród wydawnictw

»Polonia — Italia«

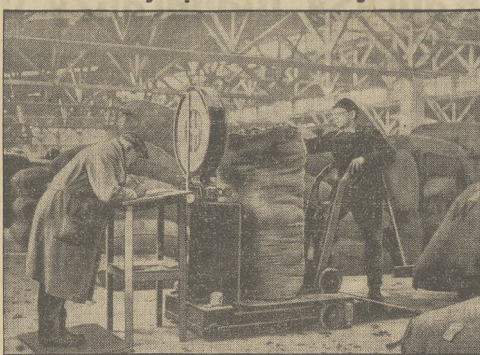
Drugi rok już wychodzi miesięcznik polsko — włoski, wydawany w Warszawie, pod redakcją dr. Roberta Sustersa. Czasopismo przyczynia się do zaciśnienia stosunków kulturalnych, politycznych i gospodarczych między Polską i Włochami, informuje obywateli społeczeństwa, propaguje wzajemne interesy i związki. Dla wszystkich ludzi, którzy Italję, dla miłośników krajoznawstwa, sztuki i zwyczajów włoskich, jest miesięcznik rozrywką i ciekawą lekturą. Ale i ludzi obojętnych (zwłaszcza kupców, eksportatorów) może zainteresować, przynosi im źródłowe informacje i dając okazję do reklamy.

Właśnie ukazał się w druku świeży zeszyt „Polonia — Italia” (Nr. 1, R. II). Na wstępie znajdujemy włoski głos o polityce zagranicznej Rzeczywistości. Na marginesie sejmowej mowy ministra Becka, suster publicysta „Polska — Italia” reflektuje, zakończony następującej uwagą:

„W całości mowa ministra Becka jest przed wszystkimi uważana jako lojalna i realistyczna, ocena dzisiejszej sytuacji międzynarodowej, ocena będąca równocześnie łagodnym napomnieniem fanatyków i sekularyzacji, którzy pokój i współpracę pojmują jako zwykłą pokój i podporządkowanie sobie innych”.

Również po włosku napisany jest artykuł R. Sustersa „La Polonia” sensuella della civiltà latina”. Autor informuje czytelników włoskich o roli Rzymu, jako strażnika kultury łacińskiej i określą charakter współczesnych Polaków. Suster nie ogranicza się do zdawkowych komplementów, lecz uwidatnia zarówno nasze wady (bystro zaobserwowane), jak i zalety

Największa hala wełny



W Niemczech otwarta została największa hala wełny, w której można zmieścić 20 tys. cetnarów wełny.

Nie tak dawno stanęła w Warszawie przed trybunałem sędziowskim piętnastoletni chłopiec, herzd bandy złodziejskiej, wielokrotny złodziej recydywista. Taki sam wypadek zdarzył się ostatnio w Stanisławowie. Wydział śledczy zlikwidował tam niezwykłą szajkę zлочywców, składającą się z młocianych chłopców w wieku od 11-tych do 15-tych lat! Przewodniczył im piętnastoletni garbus, Ignacy Holak, który przed kilkoma jeszcze laty zbiegł z zakładu się ról. Według obliczeń policyj, banda ta dokonała około 20-tych kradzieży, przeżawie w szkołach, lub zakładach drobowych, nie gardząc również kradzieżami kieszonkowymi i różnymi szantażami.

Całkiem jak w Sowiech! Jeżeli czasem spocznę na nich trochę sprawiedliwoci, to czyż może ona rozwiązać radykalnie to zagadnienie, tak doniosłe w swych skutkach?

Jest to sprawa, naprawdę bardzo fraszyczna i bardzo bolesna. RYKSKI

Podstęp króla Salomona

Jak wiadomo, władca Abisynji nosi tytuł „Lwa Judy” i pochodzi z prostej linii od króla Salomona i królowej Saaby. Nie wszystkim wszakże wiadomo, iż król Salomon poślubił królowę Sabę podstępem, ponieważ ta mądra i piękna niewiasta wcale jakoś nie miała zamiaru oddać mu swojej zgrabnej, ziemno-skórzanej rączki...

Cała ta historia uwieczniona jest na jednym ze starożytnych obrazów. I brzmi, jak następuje:

Król Salomon zakochał się w uroczym pani naryciemstaj, gdy ją zobaczył, gdy tylko przybyła na jego dwór w odwiedziny, a raczej dla załatwienia czegoś bardzo ważnych spraw państwowych. Zakochał się i osiwiadził, ale dostał kłosa...

Był jednak wtrwały i oswiadczył swoje powtarzał codziennie. Aż wreszcie królowa, z iście kobiecą przebiegłością, obiecała mu spełnić jego prośbę — ale tylko wówczas, jeżeli sama

czegoś od niego zażąda, jeżeli sama o coś poprosi na jego dworzec... I myślała sobie pewno przytem: „czekał takta latka”...

Ale niedarmo Salomon do dzisiaj uschodzi za najmędrszego w historii! Za prosił królowę na ucztę i kazał podać, jedną po drugiej, szereg potraw bardzo „wschodnich” w smaku, najskwapiej, poczem ją zaraz król poprosił ze swej strony, aby zechciała spełnić obietnicę...

Owsem, czegoś nie było, nie w potrawach jednak, lecz na stole: ani kropli wina, ani dzbanka wody... I biedna królowa nie wytrzymała! Zapomniała, czy o swoim układzie, poprosiła, aby jej dano czegoś się napić. Spelniono natchmian jej prośbę, najskwapiej, poczem ją zaraz król poprosił ze swej strony, aby zechciała spełnić obietnicę...

Największy wróg kobiet w Stanach Zjednoczonych

Przed siedmiu laty wywołała sensację w Ameryce książka p. t. „Fałsz u kobiet”. Autorem tej książki był adwokat z Chicago, John Paul Duff. Duff przedziwił w latach młodościowych głębką rozczarowanie miłośniczek panów, w której zakochał się i z którą pragnął się ożenić, zaręczyła się z kim innym. Gdy Duff dowiedział się o tem, popełnił zamach samobójczy, zdołano go jednak odratować. Bezgraniczną nienawiścią, którą żywił teraz do niewiernej żony, ożenił się znowu z inną, którą rodzaj zeszła.

W kilka lat po tem przeżyciu napisał i wydał książkę p. t. „Fałsz u kobiet”, która zjednała mu przydomek największego wroga kobiet w całej Ameryce. Przed kilkoma tygodniami zmarł Duff w wieku 72 lat. Z pozostałości i oddzielonej kopii listu do krewnych, wynika, iż Duff doszedł do przekonania, że życie bez wiernych żony, w przyszłości, będzie nieznośną udręką. Pięse on, że z trudem woli i z największym wysiłkiem woli udalo mu się wytrwać w samotności i pozostać wiernym swoim zasadom. Słowem, jak mówi poeta: „Bez nich nudno, z nimi trudno”.

Ich zdanie niepodległości jest niezgodnie z interesem Anglii. Milczalzo, gdy Francja pokonywała — upór Rifftów, regowalozo dzwinnie ospale na pochłanianie Chin przez Japonię — zbierało rok zgorą „dokumenty” w sprawie zarębow amerykańskich (lala się krew Urugwaju i Paragwaju — co było dosyć obojętne dla Anglii), nie zdobyło się na żadną akcję przeciwko Szwajcarii, choć może było i o co. Milczalzo w odretwieniu, gdy amerykańskie misy wywlekały w roku 1919 z tranżawiosz stars murzynki, by je zakłuchiwać na śmierć, na miążze, wysoki kimmi obcasikami zdejmnawymy w tym celu pantofelków, gdy za lada podjeżerkiem wieszano murzynów w roku 1931 na ulicach Chicago i New Yorku; natomiast, gdy zagrożone jest jeziorno Tana — sunienie nagle się o buzdziło. No dobrze — albo jest „atmosfera moralna” albo niema „atmosfera moralnej” — albo wreszcie „atmosfera” — to jest funkcja interesów Wielkiej Brytanji.

Autor deklaruje się jako entuzjasta rasy białej, która stwarzyła kulturę większą i bardziej uniwersalną, niż jakakolwiek rasa kolorowa.

Roman Piotrowicz (autor broszury „Zagadnienie abisynskie a polskie tutej kolonjalne”) w artykule p. t. „Określenie napastnika” kwestjonuje słusność uznania Włoch za napastnika. Liga Narodów nie uwzględniła całego szeregu zbrojnych i krwawych prowokacji, których Abisynicy dopuścili się wobec swych sąsiadów w Somali i w Erytrei.

Ciekawe informacje przynosi artykuł o „Działalności sanitarne Włochów w Afryce wschodniej”. Jak wiadomo Włosi dokonują niezwykle olbrzymich inwestycji w zdobytych ziemach, lecz podjęli również na wielką skalę walkę z epidemiami, niszczącymi ludność tubylczą.

Z prasy włoskiej podano przekład artykułu, który wstąpił pod tytułem „Anglii — wóbec wyciętą afrykańskiej. Dobrą ilustracją tych wywodów są fotografie kol dumdam (fabrykacji angielskiej) i ran żołnierzy włoskich. Są to fragmenty z materiału, przedstawionego ostatnio w Genewie przez rząd włoski.

Pulk. Marian Dienszt Dąbrowa napisał zajmujące wspomnienia o armii polskiej we Włoszech, podczas wojny światowej. Mieczysław Dąbrower przedstawił swą charakterystykę, jaki nadano sztalę niej roczniejsi urodzin Garducciego, która przypadała w r. 1935. Carlo Verdiani charakterystyce sztukę rzeźbiarską Artura Martini, wybitnego artysty z młodszej generacji. — Tadeusz Gostyński przypomniał dzieje Francizki Krasiejki, żony księcia Karola Kunlandzkiego, a prababki króla Wiktora Emanuela II. Córka Franciszki i Karo la, Marja Krystyna, wyszła zamąż za członka młodej linii Dumo Sabaudzkiego, księcia Karola Carignano. Synem Marji Krystyny i ks. Carignano był Karol Albert, król Sardynji, ojciec Wiktora Emanuela II, zwycięzcy ciela Italji. — G. Urbani d'Agulja opisuje sposób, w jaki było budowane Colosseum rzymskie.

W dziale gospodarczym informacja o handlu polsko — włoskim w czasie sankcyj genuewskich, o XVII. targach międzynarodowych w Medjolanie, wreszcie o nowym systemie importu wycy i eksportu w Italji. Poza tem wiadomości turystyczne, sezon żyz mowy we Włoszech i t. p.

Liczne i dobrze wykonane ilustracje podnoszą aktualność wydawnictwa, zaspobijającego na poparcie sił kulturalnych, społeczeństwa polskiego i włoskiego

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI.

Popisy klownów



W jednej z miejscowości zagranicznych odbywają się corocznie popisy klownów, którzy zdobywają odpowiednie nagrody za najlepsze produkcje.



PIĄTEK, DNIA 7 LUTEGO.

6.30 Audycja programowa. 7.50 (Lw.) Od czytanie programu na dzień bieżący. 7.55 „Pare inforymacji”. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sypnal czasu i hejnał. 12.03 Dziennik polskiowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) p. t. „Od pisania do druku”. 12.40 Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarswa domowego. 13.30 „Z rynku pracy”. 13.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 15.15 Wiadomości o ekspozycje polskimi. — 15.20 Przejrzyj siódmy. 15.20 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 16.00 (Lw.) Pogadanka dla choreych w oprac. ks. kap. Michała Regasa. 16.15 (Lw.) Koncert orkiestry Tańcowo-Seredyskiego. 16.45 „O Czarnej Republice co-Liberji”. 16.45 Audycja dla dzieci w opracowaniu inż. L. Kopytowskiego. 17.00 Rozprawy z Muzeum Etnograficznego w Warszawie. 17.15 „Minuta poczty”: wiersze St. Balińskiego. „Niepokój” i „Pieśń podwórzowa”. 17.20 (Lw.) Piosenki — (płyty). 17.30 Poradnik sportowy. 18.00 Ballady Adama Mickiewicza z muzyką K. Rola Loevoeg. 18.30 (Lw.) Skrzynka programowa w oprac. T. Fabiańskiego. 18.40 (Lw.) Chwilka koncertna. 18.45 (Lw.) W. A. Mozart: Koncert Bdur. 19.00 (Lw.) „Czy naprawdę zmory?” (o profesorach diawłaków) — fej H. Zlotczewskiego. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następy. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat intygowy. 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Pisze zmyca” — Monolog. A. Bobkiewiczca. — 20.10 Koncert Symfoniczny Orkiestry Symf. P. R. — W przewiez o godz. 20.05 Dzień nasz wieczorny i „Obrazki z Polski współczesnej”. 22.30 Kłopotaz z Igrzysk Olimpijskich w Garmich-Partenkirchen. — 22.35 Skrzynka techniczna — red. W. Frenklic. 22.50 Muzyka taneczna z dancinca „Cafe Club”. W przewiez o godz. 23.00—23.05 Wiadomości meteorologiczne dla żegluzki powietrznej.

Kursy przysposobienia radiowego

W związku z uruchyżeniem kursu szerszego planu radiofonizacji kraju, Polskie Radio organizuje nadal kursy przysposobienia radiowego, majace na celu zapoznanie jakoszybycych mas z kulturalnym znaczeniem radia, oraz z praktyczną stroną tego zagadnienia — zaznajamianie z odbiornikami radjowymi, z instalacją anten i t. d. Na terenie stolicy odbyły się ostatnio dwa pokazowe wykłady dla oficerów Zw. Strzeleckiego. Na terenie województwa warszawskiego kurs przysposobienia radiowego wyłącznie dla kobiet zorganizowany został w Gólkach. Rozatem w dalszym ciągu rozszerzania jest akcja propagandowa na terenie województwa lwowskiego, gdzie wykłady o radjo zostały wygłoszone w Gródku Jagiellońskim i Miłocinie na kursie przysposobienia Rolniczego I, II i III stopnia.

Młodzież wiejska wykazuje wszędzie ogromnie żywe zainteresowanie się radjem i organizowane przez Wydział Propagandy Polskiego Radia kursy przysposobienia radiowego, przycyżniają się bezpomnie do znacznego rozszerzenia horyzontu kulturalnego wsi.

Kurs przysposobienia radiowego w Łomży, urządzony na prośbę C. Z. M. W., dał bardzo ciekawy i pozytywny wynik. Radjomci interesują się wszycy. Powiatowe Związki Młodej Wzaj. posła dają odbiorniki w 32 wieściach. Stanowio to okolo 60 proc. świetlic raz radiofonizowanych. Łomżyńskie moze się poszczycić, że w każdej wsi jest kilka anten. Audycje słuchane są z zaciekawieniem. W czasie pokazowej audycji przysposobienia radiowego w sali stowca, radjostacja warszawska nadała wala przedmowiec p. Ministra Bezka. Wszycy słuchali bardzo uważnie, wiele osób robilo notatki, po skożczeniu zaś przedmowienia wywylała się żywa dyskusja.

Jest to dowodem, jak ważną rolę odgrywa radjo wśród wszystkich warstw ludności naszego kraju, jak celowa i konieczna jest urczyżwieniana planowa przez Polskie Radio, idąca w kierunku radiofonizowania całego kraju.

Ze srebrnego ekranu

„Burza nad światem”

(CHIMERA).

„Burza nad światem” to film, w którym ludzie nie grają; to szeregi autentycznych zdjęć z ostatniej wojny światowej, uzyskanych przez wytwórnię „Fox Film” z tajnych archiwów państw całej niemal Europy, a związanych w jedną całość. Całość ukazująca nam kulisy ponęej symfonji 1914—18, która rezultatem było przeszko 8.000.000 żołnierzy, rozsiadanych o słonecznych pol Szampanji, aż do dalekiej śniegi Archangielska. Film ten powstał ze zwięzków starych taśm na których komentami, przesadnie szybkiemi ruchami posuwają się figury ludzkie. Śmiesznie to przy dotychczasowej technice wygląda, nie śniemy się jednak, takta bowiem groza bije z tego filmu, w którym występują wprawdzie tylko ludzkie, ale który reżyserował najpotężniejszy światowy reżyser — śniater.

Jak dotychczas — obok niezapomnianego „Yerdy” jest najnowszym imponujący obraz dokumentaryczno-historyczny, siłmnowana historia. A że bez upiększającej szminki — ten silniejszy na widzachs wywiera wrażenie.

(w.)

BALLADY MICKIEWICZA



RADJOWA AUDYCJA WOKALNA W PIĄTEK 7 II GODZ. 18.00

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł., — dalsze wyrazy po 3 gr., kupić po 10 groszy.

JAN SWIERS, Skład papieru, tel. 272459, Lwów, ul. Rutowskię 7.

DORSZE 1 zł. MROŻONE 1 kg. poleca **Wirga Michał**, Lwów, Sienkiewicza 3.

Antyczne mebelki poleca stolarnia w podwórzu — Kolłątaja 5. 74

OBUWIE



ostatnie nowości, najwyzej jako 8 celi poleca Katalożki Magazyn **Jana Schrama** Lwów, Rutowskię 7, (dawniej „Jot-Es”) 40

GARNITUR bambusowy, janny, w dobrym stanie, tano sprzedam. Rynek 9/1, drzwi 5. 495

FORTEPIAN Bösendorfer 774 oktawa, angielska mechanika, sprzedam za 2100 złp. Nowacki Piłsudskiego 17. 526

CUKIERNIE w srodmieście we Lwowie sprzedam. Zgłoszenia do „Dziennika” pod „Cukiernia”. 527

GAZOWY PIEC łazienkowy do sprzedania. Smenda, Sapichy 53, parter od 1—3. 535

MŁODY CHART i raller do sprzedania. — Gdanska 14, Nowy Lwów. 536

SERZADAM wily, 4 pkoje, komfort, ogród, grząd, ogródek, okoliczności. Lisy, „Dziennik Polski” ekspozycyjny do wodu osobistego 1375. 547

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł., — dalsze wyrazy po 3 gr., kupić po 10 groszy.

BILARD normalny, w dobrym stanie kupię. — Hozor, Borysław, skr. 260. 550

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł., — dalsze wyrazy po 3 gr., kupić po 10 groszy.

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł., — dalsze wyrazy po 3 gr., kupić po 10 groszy.

OGŁOSZENIE

W DZIENNIKU POLSKIM to najpewniejszy sposób zwiększenia OBROTU

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 050. W tekście od 2—5 str. 070. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 050. Cała pierwsza strona zł. 1100. Cała strona od 2—5 zł. 1100. Cała strona od 6—12 zł. 650. — Ogłoszenia za tekstem: Ogłoszenia zwięzające zł. 018. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 018. Nekrologi: 50 gr. za mm. jednozespół. Ogłoszenia drobne: Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 005, handlowe po zł. 010, dla poszukujących pracy zł. 003, matrym. po zł. 015. Podstawa obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 12. Redaktor odpow. Dr. Klauzjusz Hiaszyk.

POKOJ kawalerski do wynajęcia. — Oficerska 2A. 550

LOKAL przemysłowy do wynajęcia. Jankowska 31. Telefon 240256 551

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

MŁODA panienka, ukochane gimnazjum, szuka jakikolwiek posady biurowej. Proze na maszynie. Lisy do Admin. „Dziennika Polskiego” 40 20 lar”. 570

WOLNE POSADY

DOCHODZĄCA szuka posługi. Lisy „Dziennik Polski” „Fracowita i s. mienna”. 574

POSZUKUJE nauceżylicy i wychowawcy, cniąż, Polkę, do 2 dziewczyn, lat osiem i sześć, z dobrym językiem niemieckim, wykształceniem seminarjalnym, radnie praktyką, na życ. — Wanda Rakowska, Młoców, p. Belz. 540

MATRYMONIALNE

WDOWIEC 47 lat, urzędnik państwowy, ożeni się z panną lub wdową inteligentną, ładną, niebędącą do lat 37. Zgłoszenia „Dziennik Polski”. „Uczciwy i sumiasty”. 538

URZĘDNIK mający, starszy, ożeni się z młodą, przystojną panną. Lisy „Dziennik Polski”. „Blondynka”. 539

RÓŻNE

PROSZE dzwonic telefon 29720. Na prawiam precyzyjnie zegarki kł. biurowe, zegary zabieram i dostawiam do domu. Fibin Młucza, plac Bernardyński 3. 523

GRUZIŁKA PŁUC jest nieublagalna i coocznie, nie robicie różnicy dla widoku i stani poczucie bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, gryp i uporczywych, niebezpiecznych i p. stępsu, p. P. Lekarski.

„Balsam Tricoian Age” który ułatwiaj wydzielenie się piłowicy, usuwa kaszel.

